

## Nieudały podstęp przemytnika.

(Do ilustracji tytułowej).

Wiara w duchy, strachy, upiory i inne podobne im nadprzyrodzone istoty tak silnie jest zakorzeniona między naszym ludem, a częściowo nawet i między inteligencją, że nawet najwymowniejsze przekonywania obalić jej nie potrafią. Każdy z tych „strachajłów“, który obawia się wejść do ciemnego

cya nowego Papieża, której przebieg podajemy za korespondentem tak poważnego pisma, jak „Daily Chronicle“.

Gdy krótko przed 9 tą Papież przy dźwiękach marsza papieskiego wkroczył do katedry i, siadłszy w krześle pontyfikalnem, wznosił się wysoko ponad głowy oklaskującego go tłumu, utworzył się obraz, nieznany wielu świeckim monarchom. Olbrzymia zielona przestrzeń katedry wypełniona była ludź-

Atoli rytuał wymagał, by Papież myśli swe trzymał na uwłazi. Skoro poczał posunąć się ku ołtarzowi, wystąpił kurier z lancą i trzykrotnie zapalił knot, który, nasączony oliwą, wnet spłonął. Ile razy go gaszono, kurier odzywał się do Papieża:

— *Sanctissime pater, sic transit gloria mundi...*

Tak przypominano mu, jak znikome jest życie każdego z nas.

Następnie kardynałowie i przeorzy składali mu hold i całowali jego stopę, zaczęła się msza pontyfikalna, którą odprawiał sam Papież. A wtórowały jej chóry Sykstyński i Gregoriański. W momencie, gdy służący do mszy duchowni po podniesieniu poczęli rozsiewać wonie myrry i kadzi-dei, rozległa się gromka komenda w katedrze i wszystkie trzy gwardye stanęły na baczność. Druga zagrzmiła komenda i gwardye padły na kolana, pałasze pochyliły się do ziemi i nagle świetny lek, najwyższa cześć padły na tłum 80 tysięczny.

Pod czworokątnym baldachimem przy ołtarzu widniała postać Ojca św. w ciężkich, białych szatach, okrytych złotem, a dokoła niej zgrupowali się kardynałowie, również białe odziani, z białymi mitrami, a dalej rzesze innych duchownych, ujęte w wieniec klęczących gwardzistów.

Powoli, wznosząc hostyę, Ojciec św. zwracał się na wsze strony nad klęczącym tłumem, a z wyżyn, z pod kopuły Michała Anioła płynęły dźwięki trąb, dziwny wywołując nastrój. A świetny wznosił ten moment streszczał się w niewielkiej postaci mężczyzny o wybitnie inteligentnej twarzy, znużonej i bladej w czasie celebrowania mszy świętej.

Krótko po mszy nastąpiła procesja do podium statuy św. Piotra, którego prawa noga jest dziś już starta od pocałunków pobożnych. Za mnichami różnych klasztorów postępowali wszyscy biskupi i kardynałowie, a za nimi niesiono w krześle Papieża z baldachimem nad głową i dwoma puszystymi wachlarzami ze strusich piór. Powoli ustawiono krzesło na czerwony kobierzec przed statua, zaczęto wyjęto Papieżowi z rąk mitrę i tu jezuita, kardynał Billot, zamiast chorego kardynała Bisletti'ego, złożył błyszczącą tyarę na jego głowie i tem ukoronował nowego Papieża.

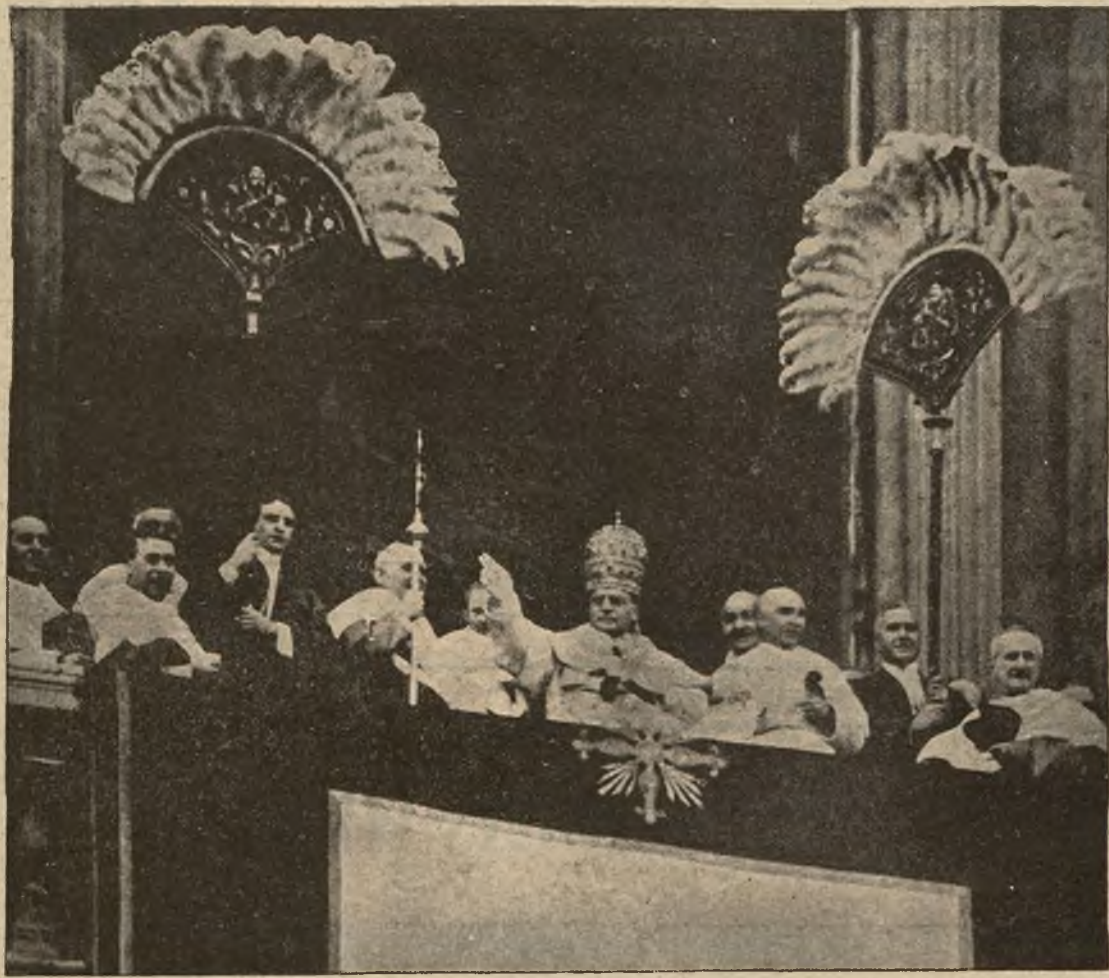
Tutaj tłum mógł swobodnie przyjrzeć się Ojcu św. Wnet z górnych rejonów katedry ozwał się okrzyk:

— *Viva il papa!*

Zagrzmiały oklaski, pojawiły się białe chustki i katedra postradała swój ceremonialny, uroczysty charakter wśród ogólnego entuzjazmu.

Tak, jak w dniu elekcji, pytano się znów, czy Ojciec św. wystąpi na balkon zewnętrzny, więc wielu poczęło wybiegać przed świątynię. I w istocie białe grono kardynałów z czerwonymi biretami ukazało się na tle olbrzymiej popielatej fasady, a za nimi złoty krzyż: Ojciec św. błogosławił ręką Rzymowi i światu.

Długo rozlegały się oklaski i zdało się, jakby nigdy Watykan nie był zwaśniony z Kwirynałem.



Koronacja Ojca Świętego: Po akcie koronacji udziela Pius XI, ubrany w strój pontyfikalny, z zewnętrznego balkonu bazyliki błogosławieństwa setkom tysięcy wiernych, zebranych na Placu św. Piotra.

pokoju, a przejście nocną porą około cmentarza przypłaciłby zdrowiem lub życiem, choć ze „strachem“ nigdy w życiu się nie spotkał, opowiada o nich fantastyczne historie, siejąc grozę między słuchaczami, wierzącymi święciej jego słowom, niż zapewnieniom ludzi rozsądnych, że to bajki z palca wyssane.

Obawa przed „strachami“ wyzyskiwana bywa przez indywidua zbrodnicze, które korzystając z ludzkiej łatwowierności przybierają częstokroć na się postać widm, lub upiorów, aby sobie w ten sposób ułatwić wykonanie karygodnego czynu, niejedną bowiem z napadniętych widząc przed sobą człowieka, oparłby się mu może. W przekonaniu jednak, że ma do czynienia z dyabłem lub podobnym mu stworzeniem o nadludzkiej sile, spełnia pokornie jego rozkazy, zadowolony, że wyszedł bodaj z życiem z tak strasznej opresji.

Ale i złym duchom blakającym się po świecie w niecznych celach, zaczyna się obecnie źle powodzić. Niedawno czytaliśmy, iż w pewnej wsi pod Rozwadowem wpadł w ręce policji państwowej całkiem oryginalny, choć krajowego chowu, dyabeł, który nocną porą przyszedł do wieśniaczki upominać się o wydanie stu dolarów, jakie w przeddzień otrzymała z Ameryki, obecnie na granicy polsko-rosyjskiej nie powiodła się sztuczka „upiorowi“, mającemu zamiar przemycić kilkadziesiąt funtów cukru i pewną ilość spirytusu. Był on pewny, że obawa przed strachami usunie mu z drogi przeszkodę, przekonał się jednak, że polska straż graniczna nawet „duchów“ nie respektuje i nie pozwala im na nielegalne przekroczenie granicy.

Z błyszczącymi oczyma, okryty prześcieradłem, mógł Wasilij Markow napędzić strachu nawet śmiałkowit, zetknawszy się z nim nocną porą w leśnej gęstwinie, nie przeraził jednak strażnika granicznego, znającego się widocznie dobrze na podstępach przemytników, który „upiora“ przytrzymał, z rewidował i odstawił do swej komendy.

## Koronacja Ojca świętego.

Dzień 12. Intego był dla Rzymu, a także i dla całego świata katolickiego, dniem uroczystym. W dniu tym odbyła się w bazylice św. Piotra z zachowaniem wspaniałego i podniosłego ceremoniału korona-

mi, którzy miejscami wdrapywali się na posagi i konfesyonały, a wzdłuż centralnej nawy, od wejścia do wysokiego ołtarza, stróżowały szeregi gwardyi papieskiej z zielonawymi kokardami. Z poza ołtarza ciągnął się do stóp Papieża czerwony kobierzec, łączący się z zielonym, który leżał przed tronem. Na nim stali gwardziści szlacheccy w karmazynowych tunikach, w białych pantalionach i wysokich brunatnych butach z obnażonymi pałaszami w rękach.

Na *ad hoc* wzniesionych trybunach zajmowało miejsce świetne ciało dyplomatyczne, akredytowane



Koronacja Ojca Świętego: Wnętrze bazyliki św. Piotra podczas aktu koronacji Papieża Piusa XI, odbytej w dniu 12 Intego.

przy Watykanie, arystokracja rzymska, rycerze Maltańscy w jaskrawo-czerwonych uniformach, którzy tem więcej przenosili widzów w średniowiecze, że mieli rycerskie czapki i miecze, czarne aksamitne płaszcze i złote łańcuchy na piersiach.

W chwili wejścia Papieża całe to zgromadzenie oklaskami i powiewaniem chustkami dało wyraz swej radości. I możnaby wybaczyć Papieżowi, jeżeli w tym momencie przystąpiła doń дума. Wikaryusz Chrystusa Pana na ziemi, duchowy władca cesarstwa, nad którym słonko nigdy nie zachodzi, a u stóp jego ów wspaniały tłum — coś wspanialszego trudno sobie wymarzyć.

## Lednicki o stosunku Polski do Rosyi

Doskonały znawca stosunków rosyjskich, wybitny działacz społeczny polski na tamtejszym terenie, Aleksander Lednicki, wygłosił w ubiegłym tygodniu w Krakowie, w Towarzystwie Ekonomicznym, odczyt na temat „Polska a odbudowa Rosyi“.

Odczyt ten zgromadził liczne grono słuchaczy, śledzących z uwagą tak wywodów tego doskonałego obserwatora i człowieka zapatrującego się trzeźwo na obecną sytuację, a nie bawiącego się w jakieś do celu nie wiodące sentymenty. Zdaniem prelegenta, do problemu udziału Polski w odbudowie